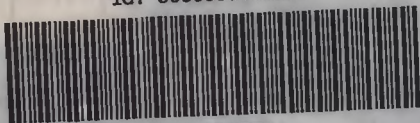


177877

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000618812



II 177877

UWAGI

NAD DZIEŁEM:

HISTORJA STOŁECZNEGO KRÓLESTW

GALICJI I LODOMERJI

MIASTA LWOWA,

OD ZAŁOŻENIA JEGO, AŻ DO CZASÓW

TERAŻNIEJSZYCH.

Cena 15. grajc. M. H.

WE LWOWIE.

1833.

H II 12 6 5

177877

II



U W A G I

NAD DZIEŁEM:

HISTORIA STOŁECZNEGO KRÓLESTW

GALICJI I LODOMERJI

M I A S T A L W O W A,

OD ZAŁOŻENIA JEGO, AŻ DO CZASÓW

TERAŻNIEJSZYCH.

ZJAWIENIE dzieła powyższego, gdy dawno postrzeżonemu w literaturze krajowej zapobiega niedostatkowi, nie może być powszechności nieprzyjemném.

Miasto stołeczne, tak dawnego państwa jak jest haliczańskie, kiedy już Herodot w półpięta wieku przed Erą Chrześcijańską podróżujący, o pierwotnych tego kraju mieszkańcach wspomina pod nazwiskiem Halizonów (Herod. Melp. V. Basil. 1541), a tak, aczkolwiek bezpożytecznie dla historycznych wywodów, jednak nazwiska

wskazał dawność; państwa, co w r. 889. nadciągających przez swój kraj z poza Kijowa i Susdala Węgrów, czyli Madiarów (μεγέθη u Konstant. Porphyry. Cesarza piszącego w r. 948.) w 216000. głów zbrojnych pod wodzą Almusa (Ἀλμουτζης) (1) było w stanie przyjąć w Włodzimierskiem xięstwie i w Haliczu, dając 5000 grzywien srebra, 300 grzywien złota, 300 usiodłanych pięknych koni, 25 wielbłądów, 1000 wołów, różne skóry, futra, szaty i wiele innych podarunków, które po części ówczesny stan zamożności i pospolitego uprawienia krajowego wykazują; państwa, co za panowania Władymirka, Romana, Daniela, od sąsiadów i od byzackich Cesarzów wielce było poważane, państwa, co tytuł i oznaki jego od przeszło sześciu wieków zachowywali węgierscy Królowie, co w reszcie

(1) Porówn. Anon. regis Belae Notarii historia Hungarica c. 7-12. u Schwandtnera Scriptor. rer. Hungaric. Tom. I. p. 7. nstpn. A jako przed zawojowaniem Ruskiem, Słowianie z téj strony Dniepru, nie tylko żadnej z Rusinami spółki nie mieli, lecz oraz "wolnymi i nikomu nie podległymi byli,, uznał też Naruszewicz. Hist. nar. Pol. T. II. str. 80. edyc. Most.

Kazimierz W. przyłączając go do swych dziedzicznych krajów (1), utrzymywaniem osobnego Rusi Kanclerza odznaczał; a co w nowszych czasach pod C. K. Rządem austriackim do ludności w dwójnasób większej podźwignęło się: tego państwa stolica, bezsprzecznie zawsze zasługiwała na to, aby tak obcy, jako i własni mieszkańcy, rys jej dziejów, z rąk świadomego męża odebrali.

Autor rzeczzonego dzieła, przez lat 30. w Lwowie mieszkający, uskuteczniając tak sprawiedliwe życzenie w zawodzie cale dotąd przez nikogo nie podjętym, a przynajmniej publicznie nie spełnionym, wart sam podziękowania współziomków, a dzieło jego względnej krytyki, dla niebitej drogi którą postępował.

Uczynił on zadosyć zadaniu swojemu; widzieć bowiem da się z całego dzieła, iż Autor nie dla jakiego błyszczenia własnego, lecz szczerze dla wydoskonalenia wiadomości, dla zgromadzenia i ubezpieczenia materiałów pracował, z którychby późniejsi

(1) Nieznała Polska dziedzicznych krajów, Erbländer, albo Erblande, więc ieh i Kazimierz W. niemiał. Pr z. Wł.

coraz lepszy budynek wyprowadzić mogli.

Osiągając ten zamiar, spełnia razem Autor po większej części życzenie wyrażone jeszcze przed lat 38. w Historji Halicza i Włodzimierza, przez Engla wydanej (Tom. II. str. 201. (1), iżby dla uzupełnienia i wyjaśnienia dziejów krajowych Galicji, wiele posłużyło wydanie rękopismu Zimorowicza Burm. lwowsk. o zdarzeniach miasta Lwowa i o przywilejach temuż przez Lwa Xiążęcia nadanych. Znany C. K. Radey P. Homego, obecnego Prezydenta miasta Lwowa, duch hojności dla naukowej oświaty, pozwolił bez wątpienia Autorowi naszemu, przystępu do Archiwum miejskiego.

Gdy tedy Autor tenże, pierwszy dał swoim rodakom poznać dzieje stołecznego miasta kraju, a przy dokładném ich przedstawieniu (jak np. str. 24-27. wywód po-

(1) Geschichte von Halitsch und Wladimir bis 1772. Von Christian Engel. Wien. 792. gr. 8. II. Theile. Jestto drugie dzieło o Historji Galicji wyszłe, pierwsze było Jak Hoppego, Geschichte d. Königr. Galiz. u. Lodom., Wien. 792. 8. Uczony Kornides Węgrzyn, zostawił rękopism „de Halitia et Vlodimiria,, lecz w czyje ręce takowy z licznym jego xięgozbiorem dostał się, dotąd niewiemy.

wstania początkowego, str. 38. następ. urządzania, i t. d. miasta) i przy pracowitym dociekaniu wypadków, nie przestawając na oschłem wyliczaniu zdarzeń, z zachowaniem ładu i związku pomiędzy sobą, po kolei wpływu jednych na drugie, starał się o to, aby prawdę niezaprzeczoną lub też podobieństwo do niej ile możliwości wysledził; nakoniec, gdy wykładności jego towarzyszy ta najważniejsza zaleta, że z wiernością stateczną według źródeł prawdę oddaje, żadnymi nie ubarwiając ją kolorami; przeto sprawiedliwość mu oddając, wyznać musimy, że dzieło jego, nietylko krajowej historii badaczowi będzie dogodnym, ale każdemu czytelnikowi przyjemnym.

Skład i osnowa dzieła w siedmiu rozdziałach: I. rozdz. służy do poznania kraju, w którym Lwów był założony i tegoż kraju najdawniejszych mieszkańców i rządów: od str. 1. do 23. II. rozdz. obejmuje Lwowa dzieje od jego założenia, aż do odstąpienia Galicji Najjaśn. Dom. Austrjackiemu str. 24. do 274. Rozdz. III. zamyka dalsze dzieje Lwowa, od przejścia jego pod berło C. K. Austrjackie do teraźniejszych czasów, str.

275-302. Rozdz. IV. korzyści i swobody nadane miastu Lwowu od panujących, str. 303-316. Rozdz. V. Lwów uważany pod względem religijnym, str. 317-398. Roz. VI. Lwów uważany pod względem naukowym, str. 399-440. Rozdz. VII. przytacza opis szczegółowy miasta Lwowa, str. 441-466.

W przedmowie wymienił wprowadzić Autor źródła, z których czerpał; ale byłoby nie od rzeczy, gdyby oprócz tego w ciągu dzieła, przy niektórych szczegółach z osobna przywodził rękojmię i wyrażał miejsce, gdzieby takowej odszukać można. Również i lata dziejów, gdyby na krajach kart były powysadzane, przysporzyłyby przegląd rzeczy z większą dogodnością.

Postrzegamy, iż rękopism Bartł. Zimorowicza, to źródło dotąd od nikogo nietknięte (*Codex archivalis Civitatis Leopoliensis* fol.) zasilił Autora w rozdziale II. (prócz Naruszewicza), aż do r. 1630., po którym, posłużyli mu Kochowski, Grondzki i Puławski, a oblężenie miasta przez Turków r. 1672. tłómaczył on z łac. opisu tegoż oblężenia, przez wspomn. Zimorowicza

ułożonego, a w r. 1693. w Krakowie in 4. wyszłego; zaś oblężenie od Karola XII. r. 1704. skrócił Autor z rękopismu X. Kanon. i Radcy miejskiego Tom. Józefowicza (Lwów utrapiony in Anno 1794., albo Dyaryusz wzięcia Lwowa przez Kr. Szwedzk. Karola XII. fol.); obadwa pisarze byli naocznymi tych klęsk świadkami.

Do rozdz. IV. użył Autor Volumina Legum i zbiór C. K. ustaw Pillerowski; do V. zaś Ostrowskiego hist. Kościoła Polsk., z przydanym poczem Biskupów 3. katolickich obrządków i szczególnym opisem wszystkich Kościołów, jakie były i są we Lwowie. W rozdz. VI. kreśląc obraz nauk i ich postępy w Lwowie, stawia nam uczonych Lwowianów, tychże dzieła i 22. drukarni tutejszych; których jednak liczbę, ile nie współczesową, stosownie do każdej pory wspólnego istnienia coraz znowu uliczbować potrzeba, chcąc na stan obiegu płodów literackich, peryodowe czynić wnioski. W ostatnim rozdz. VII. wystawia Autor stan obecny miasta Lwowa, we względach fizycznego położenia, zabudowań, Magistratur krajowych, miejscowej policji, ludności,

handlu, przemysłu, dochodów, a gdy już w rozdz. III. poprzytaczał ważne niektóre u-
stanowienia Rządu C. K. ku podźwignieniu
i pomyślności miasta, tu uczyniwszy sto-
sunek stanu jego z dawniejszym, kończy
sвій rys historyczny oświadczeniem winnej
wdzięczności tegoczesnemu Rządowi, któ-
rego opiekuńczym staraniom, winien Lwów
coraz większe swojego dobra i wzrostu po-
mnożenie.

Ogólnie uczyniony wprowadzie, z umiejęt-
nym znalezieniem się w nabytym tłumie
czerpanych wiadomości, dobór istotnych i
główniejszych zdarzeń i niejaka tychże
przy krótkości zupełność, udowadnia w Au-
torze naszym pisarza, obejmującego całość
swojego planu. Wykład rzeczy dobitny i
nigdzie ani politycznym uprzedzeniem, ani
też pochlebstwem nie skażony; wszędzie
miłością prawdy i swobodą pióra zda się
bydź nacechowany.

Za takim więc przyznaniem, następujące
uwagi, które tylko dla dowodu cenienia te-
go dzieła, ku doskonalszej jego szczegóło-
wości dodać jeszcze powinniśmy, niemoga
zalecie jego uwłoczyć, zwłaszcza, gdy chyby

lub niedokładności szczegółowe, lub też układowe często i celniejszych pisarzy naszych nie pomijały.

Str. 2. Włodzimierz W. «opanował Chrobacją wielką»; dołożyć potrzeba, że tylko jej wschodnią część, gdyż i część sandomirskiego z krakowskiem należała do Chrobacji wielkiej. (Ob. Narusz. T. II. str. 309. przyp. 225. ed Most.) W Chrobacji zaś małej, siedzieli Karantanie i t. d.

Str. 3. Karpackie góry, nie tylko dawniej, ale i dziś nazywają się Beskidami, u mieszkańców swoich w Samborskim, Stryjskim i t. d. Cyrkułach przyległych.

Str. 4. Karpów od Chrobatów (czyli Karwatów) rozróżnia Autor mówiąc: iż za Dyoklec. Ces. po przejściu Karpów od wyższego Dniestru «z całym narodem swoim.... za Dunaj,» Chrowaci potem w te kraje się posunęli. Tu wypadało iśćca powołać, gdyż może godną się zda rzeczą śledzenie, czyli nie zaszło przyjęcie nazwy w tej okolicy między rzeczonymi narodami.

Str. 5. Jakoby obie Chrobacje: biała i czerwona, miały swego własnego Xiążęcia, a to Polskiego w osobie Ziemka, czyli Zie-

momysła Leszkowicza około r. 959. (raczej 949.); to się nie znajduje w Konstantynie Porphyry. Cesarzu, ten bowiem mówi wyraźnie: «*Caeteri vero Chroboti versus Franciam commorabantur, et appellantur hodie Belochroboti sive Chroboti albi, qui proprio principi subjecti sunt, parent autem Ottoni magno regi Franciae quae et Saxonia.*» Więc to wyłącznie stosuje się tylko do Chrobacji białej (*caeteri... versus...*) nie zaś czerwonej gdzie Halicz, Włodzimierz, Chełm, Podole i t. d., zaczęm też i twierdzenie Naruszewicza. (wprzysł. m. str. 89. §. 24.) jakoby Polacy w ten czas trzymali «*Ruś czerwoną którą Grecy pisarzy nazywali z dawna Chrowacją wielką i białą*» niczem nie jest udowodnione, owszem sprzeczne własnym jegoż słowom na tej samej stronicy, gdzie nieco wyżej powiada, że ci Słowianie przeddnieprscy «*wolni i nikomu niepodlegli*» byli. Nadto Konstant. Cesarz nie mówi, iżby Ruś czerw. zwała się Chrowacją białą, Ruś bowiem od wschodu leżącą niemógł kłaść *versus Franciam* (*Germaniam*), a nazwę białej «*z dawna*» nie wskazuje, gdy

mówi hodie. Takowy tedy błąd w tłumaczeniu, jedynie tylko zbyt patrijotycznemu rozwagi krytycznej zapomnieniu u Naruszewicza przypisać należy. Chrobaci jednak mogli być bliżsi rodu Polaków niż Rusinów, czego domyślać się niejako można z Nestora opowiadającego zawojowanie miast czerwieńskich w r. 981. przez Włodzimierza W.; acz niemożemy z bliższości rodu dzielniczego lub imienia Chorwatów, wprost wnosić istnienie związku podległości, zwłaszcza gdy Porfyrogeneta (jako wyżej) Chorwatów białych, ile podległych, oddziela od innych; powtóre gdy Derewlanie na Podolu także do Chorwatów byli liczeni, a nikt ich Słowianami Polskimi nie poczynił; nakoniec też i różnica między najazdem a prawem dziedzictwa, którą dalej w tej sprawie czyni Naruszewicz, do owego wieku stałych granic państwa tu jeszcze nieznanego, nie da się przystosować. Autor nasz szedł za uczonym Naruszewiczem, którego powagę i my słusznie przyjmujemy, tam gdzie nieokazuje się sprzecznym; a nakoniec chętnie i co do powyższego zdania ustąpić gotowiśmy, skoro nas kto na pewniejszą naprowadzi prawdę.

Str. 6. podług Boguśała, mieni Autor pierwszym Xiążęciem Halickim Świętopełka czyli Michała Stopołka, a w przypisie przytacza zdanie P. Eugen. Brockiego, jakoby Xięztwo Halickie dopiero odtąd tak się zwać poczęło, zaś przedtém nazywało się Xięztwem Trębowelskiém i str. 8. znowu mówi, iż Włodymirko Xiążę na Przemyślu, najpierwój stolicę swoją założył w Haliczu, a od owego czasu prowincja ta, na Rusi południowo - zachodnia zwać się poczęła Xięztwem Halickim (Halickiem).

Czasy panowania Michała Stopołka Izaśławicza kijowskiego, a Włodymirka jego bratańca, Przemyślskiego (raczej Zwinogrodzko-Halickiego), Xiążąt: tak się różnią, jak rok 1093 i 1126, w którym to poślednim zmarł Wołodar Rościsławicz Xiążę Przemyślski, zostawiwszy dwóm swoim synom, Włodymirkowi Zwinograd, a Rościsławowi Przemyśl; więc tu już co do czasu owéj nazwy kraju wzniecona jest sprzeczność.

Powtóre kiedy Beli Pisarz (Anon. Belae Notarius), oraz i Turocz nas uczą, że przechodzący tam w r. 889. Madiary, za-

stali w samym Haliczu nietylko Xiążęcia własnego, ale i miasto warowne, ile że «bramami opatrzone» zatem Świętopelk Michał niemógł być pierwszym Halickim Xięciem, ani też kraju nazwisko to nie mogło zacząć się za jego rządu, lecz tylko odnowioném wtenczas zostało, gdy od czasu owego gosczenia węgierskiego, znajdujemy go w ruskich podaniach przyćmioném, czyli może dla niewiadomości początkowej Rusi zdobywców, tylko zamilczoném lub też zaniedbaném.

Włodzimierz Wielki, niemając przy dziele krajów między syny około r. 989. uczynionym żadnej przyczyny do zachowania ich nazwy, od jednego z miast tylu innych na Czerwieńsczyźnie r. 981. opanowanych, puścił podtenczas w niepamięć nazwę Haliczanów, jako też i Derewlanów już dawniej do siebie należących, a pierwotną ich stolicę Korosten (równie jak Halicz) całe zaniechawszy, Świętosława syna nad Derewlanami w częściach województw późniejszych Podolskiego i Braclawskiego siedzącymi, w mieście podolskiem Zwinogrodzie Xiążęciem osadził. Syn Poświzd czy-

li Podwysz, otrzymał według Kromera i Łomonozowa Wołyń z Łuckiem, Chełmskiem, Bełzkiem albo Ludomyrję; owoż do jednej z tych dwóch dzielnic, musiały wchodzić bezwzmiankowo trębowelskie, halickie i in. ku zachodowi i południowi leżące posiadłości; wyjawszy kilka miast czerwieńskich od r. 1019 do 1026, a powtórnie około r. 1071 do 1081. załogami polskimi zajętych. A że po zejściu Poświzda trzymał część wolną Ludomyrji około r. 1057, Ichor, za nim zaś r. 1081 syn tegoż, Dawid Ichorewicz, co podzegał Wielkiego Xiążęcia w Kijowie, według Nestora na rodzinę domu Rościsławiczów, do której to dzielnicy, jak wiemy, Zwinogród z Derewłańszczyzną, za nadaniem W. Xiążęcia kijowsk. Jarosława prawodawcy, na osobę Rościsława Syna jego (1), przeszedł; zatem najpodobniejsza jest, że owe ziemie południowo-zachodnie, co później wyraźnie okazują się w ręku rodzinnej dzielnicy Rościsławiczów, nienależały przy dziale pierwotnym za Włodzimierza W.

(1) Ob. Neues Petersburgisches Journal von 1783. T. III. str. 36-122.

do Poświzda, ani do innego z Włodzimierza 12tu synów, jak tylko do Świętosława na Derewlanach, co umarł r. 1015. Po jego następcy i bracie Jarosławie I. Rościsław syn tegoż, bądź przez wydziałkę inter vivos Trębowlę z Haliczyzną i z Przemyślem, lub z prawem do tegoż, bądź w dziale sukcesji r. 1054. całkowitą niegdyś Świętosława schedę otrzymał; z której po nim w dalszym podziale około r. 1081-1086. synom tegoż: Rurykowi Przemyśl, Wołodarowi domysłowo (z razu) Zwinogrod z Pokacką krainą (Pokuciem), a po śmierci Ruryka 1094. wyraźnie Przemyśl; Wasylkowi zaś, Halicz z Trębowlą się dostały; a nakoniec Wołodar (czyli Władarz) wszystko to po obu braciach odziedziczył. Jakkolwiek więc bądź, Bogufała wspomnienie pierwsze o Królu Rusko-halickim, w osobie owego Stopołka II., niedostatecznym jest, aby upoważniało do twierdzenia, jakoby tenże Stopołek miał być pierwszym halickiej krainy Xiążęciem. Nawet zda się, iż był nim jedynie tylko w sposobie rodzinnego zwierzchnictwa, ile wielki tron kijowski posiadający, uczyniwszy się tymczasowo-

wym władcą, przy sposobności zawakowania Xieztwa trębowelskiego z Haliczem, przez odsądzenie od niego Xiążęcia Wasylka bezokiego, na zjeździe Xiążąt w r. 1100, od którego to roku, aż do 1113, w którym umarł, Stopółka mieniono panem halickim.

Str. 20. Autor stawia Szwarna Xiążęciem w Haliczu, Chełmie i Drohyczynie, jako syna czwartego, a najmłodszego po Daniełu ruskim Królu. O takowej Szwarna osobie nic nam jeszcze nie wiadomo. Znamy dotąd tylko siostrzeńca Daniły, co się zwał Szwarno czyli Szwarymir, a posiadał nie tylko po śmierci, ale już za życia Wuja swego Daniła Romanowicza, Przemyślskie, Bełzkie, Łucyzną i Drohyczyzną, jakoż tam i najechanym był w r. 1266. przez Bol. Wstydliwego, po śmierci Daniela. Halicz zaś, nie Szwarno, lecz Wasylój brat Daniela trzymał, a po Wasyleja wstąpieniu w pustelnicze życie, na lwowskiej górze S. Jerzego, między rokiem 1272 - 1279. nastąpił i trzymał, aż ku bliskości r. 1300, syn jego Wasylko Wasylewicz (filius Vazulae), jak go ogłasza traktat pokoju między Stefanem V. węgierskim, a Ottokarem cze-

skim Królami r. 1271. zawarty (ob. Kaczkowski hist. crit. T. VI. str. 811), o którym też Xięciu Wasylku wzmianka jest, jak Autor sam (str. 340. w przyp.) przytacza, w przywileju Króla Lwa w r. 1301. halickiej Metropolji danym; a równie i w przywileju tegoż dla cerkwi lwowskiej S. Mikołaja w r. 1292. wydany, wzmiankowanie o Waszku z tytułem Pana, zda się tyczyć tego samego syna i halickiego podtenczas Xiążęcia. Pisarz niniejszego wyznaje, iż to jest jego tylko domysłem, lecz trzyma on go prawie za wątpliwą pewność. (?) Owoż żałować potrzeba, że te tak ważne dokumenta nie udzielił nam Autor, jakoż i inne podobne dyplomata przywiedzione w dziele, byłoby lepiej całkowicie przy końcu umieszczać.

Po śmierci Szwarna, blisko r. 1300. nastąpionej, Lew siedzący w Włodzimierzu, odziedziczył księstwo łuckie. Tak tedy żeby ten Szwarno, jak Autor nasz str. 21. twierdzi, w młodości miał umrzeć niepodobna, gdyż Szwarno już w r. 1262. od Daniela z posiłkami Mendogowi Lit. W. Xięciu, przeciw Mazowianom był posłany,

gdzie jeżeliby tylko piętnastoletnim był chłopcem, tedy już w czterdziestu latach wieku swego, powinien był umrzeć. Chyba że Autor miałby wskazówki o istnieniu innego Szwarna, a czwartego syna Daniela; o czém życzymy byź nauczeni; gdyż tylko o 3. synach Danielowych mamy wiadomość.

Str. 23. Wyraz ten, iż (po opanowaniu ziemi Halickiej przez Razimierza W. w r. 1346.) «tym sposobem zupełnie upadło znakomite Xięztwo czyli Królestwo Daniela» - sprzecznym jest z dziejami węgiersko-halickimi, i z prawami w téjże koronie zachowanemi, jak się da widzieć z rozprawy niegd. Kollára C. K. Nadw. Radcy: *Exposé préliminaire des droits de la Couronne de Hongrie sur la Russie rouge et sur la Podolie*, na które odpisał Felix Łoyko, *Réponse à l'Exposé etc.* (s. l.) 1773. 4. Uczony Bentzur (Benczur) Węgrzyn przypisał do téj Łoyka odpowiedzi swoje uwagi i sprostowania, który to rękopism Królowej węgierskiej Marji Teresie oddany, w schowaniu jest w C. K. domowém Archiwum tajném (1).

(1) Sprzeczność nie jest dowodem, że obadwa błędzą. Czas prawdę wyjawia. P. W.

Czyli w reszcie poczet Xiążąt od Lwa Daniłowicza, na osobach: Andrzeja i Jerzego Lwowiczów, od r. 1316 do 1324, Jerzego Andrjowicza do 1336. (którego Autor na str. 22. w przód domysłowym bratańcem owego Jerzego Leonowicza, a niżej tamże jego czyni wnukiem) na Bolesławie Troydenowiczu siostrzeńcu Jerzego, kończyć się powinien, w tém ważna dotąd zachodzi trudność, którą badania dalsze rozwiązać kiedyś będą musiały. Pamiętnik lwowski z r. 1816. (T. I. str. 16.) oddaje nam ruski napis na dzwonie u kościoła S. Jury: « roku 6849. wylany jest ten dzwon S. Jerzemu, za panowania Dymitra, przez Hegumena Buthimia (?), pisał zaś Skóra Jakób.» Zaczém jawnie tegoż r. 6849, który odpowiada rokowi naszej Ery 1341, panował nad Lwowem jeszcze ruski, albo zruszczony Xiążę Dymitr niewiadomy i od rocznikarzy pospolicie zamilczany. Daniel Król umieścił był w Kijowie za swego namiestnika i wodza pęwnego Xiążęcia Dymitra, którego syn Wasylėj ok. r. 1301, równie jak pierwszy ojciec, w Kijowie współcześnie z Metropolitą Cyprjanem, a później Piotrem,

rządy hołdownika sprawował; w przywileju Lwa dla Metropolji Halickiej, ma być o owym Cyprjanie wzmianka. Stanisława po Wasyleju władcę kijowskiego, a teścia Xiążęcia Reżans: Naruszewicz za syna owego Wasyleja poczytuje; z tych wszystkich okoliczności, ów Dymitr nie zdaje się być Dymitrem Halickim czyli lwowskim, już nawet dla wieku nader podeszłego. O napisie dzwonowym wspomina i nasz Autor na str. 342, lecz osnowy niepodając mówi tylko, iż dzwon ten kosztem Dymitra Xiążęcia w r. 1341. był sprawiony. Zaś inny jeszcze Dymitr był to owym Xiążęciem Nowogrodeckim i Siewierskim za Dnieprem, z rodziny Gedymina, syn Olgierda, który przed przyjęciem chrztu zwał się Korybut. Czyli nie ten wpadł z Danielem Ostrogskim i z Tatarami r. 1341. do Lwowa? to jeszcze w przyszłości wybadać pozostaje. Zgoła owoczesne dzieje czerwonej Rusi po Królu Lwie jeszcze w wielkich zostają wątpliwościach; rok śmierci Lwa, kładzie Autor (str. 22.) około r. 1316. z przyczyny, że «w owym czasie już panowali w Haliczu i na Wołyniu: Andrzej i Leon, zapewne syno-

wie jego » to panowanie mogło być hołdownicze ile w osobach synów, a tak nie stanowi dowodu. Z roczników litewskich, z Strykowskiego i Hojałowicza, tudzież z wyciągu (Synopsis) xiąg kościelnych kijowskich, z Sczerbatowa i t. d. wraz z ościennymi pisarzami, trzeba by nieco więcej dowieść. Według zdania niektórych dziejopisów, Lew starszy umarł w r/ 1301; według innych dopiero w r. 1321. poległszy na polu bitwy, przeciw niemu stoczonej i wygranej przez Gedymina koniuszego, a przywłasciciela Litewsk. nad rzeczką Pierną 6. mil od Kijowa. Hołdownikami Lwa byli: Stanisław Kijowski, Olech Siewiersko-Perejasławski, Roman (zięć tegoż Lwa), Brański, Włodzimierz Włodzimierski, Leon II. Halicki, i inni w. Xiążęta; Król Lew zaś, sam trzymał dla bliskości najezdników pod ówczas Łuck w bezpośredniem panowaniu; tak więc w rozsypkę idąc znaczne to jego państwo, Litwini opanowali Ludomyrję, Kijowszczyznę, Podole, i t. d., a ziemia Lwowska między rokiem 1321-1325. obrała sobie nadciągającego z małym wojskiem Xiążęcia Bolesława Trojdenowicza

syna... z siostry, a raczej (wedłu Narusz.) z córki Lwa I. za swego Pana, który w r. 1325. albo (według Długosza) 1331. z Gedymina córką się ożenił. Bydź tedy może, że imiona dwóch Leonów sprowadzają całą powyższą myłkę w osobach dotąd jeszcze nie rozstrzygnioną, a podobniejsza jest, że Lew I. umarł przed Leonem II. i że przed rokiem 1321. przez kilka lat Halicz w Anarchji zostawał pod przemocą Tatarów, na których sąsiedztwo (*terram Ruthenorum nostris Metis contignam*) Łokietek przed Janem XXII. Papieżem użalał się.

Naostatek względem wzięcia Lwowa przez Hazimierza W. w r. 1340. jeżeli latopisna nie zachodzi myłka, tedy najpodobniej musiał Lwów pod Xiążęciem Dymitrem wybić się tegoż samego roku lub 1341. z pod władzy polskiej, zwłaszcza że, po pierwsze, Hazimierz dopiero w późniejszych latach, aż do 1349. r. należące do téj stolicy krainy zdołał właściwie opanować, a uważwszy powtóre, że Xiążę Dymitr, lub jego Bojarowie czas mieli w takowój porze, mimo obronnych działań, spokojném łaniem dzwonów kościelnych się zaprzętać.

Str. 46. Przeskok dziejów przy końcu XIV. wieku okazuje się tu podczas Królowej Jadwigi rządów. Uzupełnienie łatwe z węgierskich dziejopisów. Musiemy już odtąd bardziej oddać się krótkości, aby tylko napomknięciem zbyć to, co wywodnych i osobnych krom recenzji potrzebuje rozpraw.

Str. 79. Przy pospolitém ruszeniu na równinach pod cerkwią S. Jerzego « wsczęte między Szlachtą rozruchy. » Tycze się to szkodliwego rokoszu pod Zygmuntem w r. 1537. Dla ocalenia sławy charakteru zgromadzonego narodu, byłoby tu wypadało rzecz objaśnić tą prawdą, że tylko z powodu intryg kilku panów, a osobliwie Piotra Kmity, to uwiedzenie narodu się zdarzyło. Zaś pole zjazdu, nie tylko koło S. Jerzego, lecz potem dnia 22. Sierpnia pod wsią Zboiskami było, nim odprawiano dalsze mowy w kościele S. Franciszka i w zamku (Orzech. Kron. 6).

Str. 97. Względem nazwiska miasteczka Kut y, przez podwójne t. (Kutty), pisownia Autora nie stosowna jest dla tego, że od właściwego oddala rodosłowu. Kut y bowiem u Rusi to znaczy co u nas kąty, a że

tam w tych Hątach górskich, dawniej draby i hajdamaki ukrywali się, dla których gorzałczanej wygody, a końcem zysku z przechowów, żydowstwo do utworzenia wprzód tego jednego miasteczka, podało sposobność; zatem to pierwsze miasteczko Hąty, a okolica Pokucie zwać się poczęły. (Według miejscowej tradyc.) (1).

Str. 107. Wzmianka o sporządzeniu mapy Lwowa, przez Passaratego około r. 1607. ważną jest dla topografji i statystyki wskazówką; lecz nie wymienił Autor, czy ta mappa znajduje się w Archiwum M.

Str. 160. W nieszczęsném pustoszeniu Rusi przez Szwedów r. 1657, Autor nawiasem tylko wspomina o austriackich posiłkach, jednakże te stanowczymi były do uwolnienia tak Lwowa, jak kraju od najazdu nieprzyjaciela. Wypadało to nie pomijać, że Austria w 17000 wojska dla oddania Polakom Krakowa, téj stolicy dobyła, z Moskwą zawarła dla Polski rozejm, Danję nakłoniła do wydania wojny Szwedom,

(1) Pokucie dawniejsze od miasteczka Kutry. więc od niego nazwy wzięść niemogło. P. W.

aby ci z Polski ustąpili, a resztę Szwedów ku Bałtyku (?) wyganiać, i Toruń, Malborg, i t. d. odzyskać Polsce dopomogła. (Ob. Andr. Olszowski Cens. Candidat).

Str. 170. Zkąd przekupstwo Łabęty podczas wojskowo-skarbowej Kommissji lwowskiej pochodziło, już to dziś dla historii nie jest tajemnicą; przydamy więc, że równie ta intryga, jako też i wspomniane na str. 180. poselstwo francuzkie za Enghienem, lub za Kondeuszem, były to sprawy Królowej Ludwiki, małżonki Jana Kazim. (1). Jakoż nie tylko tego, lecz największych za rządu męża swojego wywartych na Polskę nieszczęść, była współprzyczyną, dochowując tę cechę największej liczby Dam owych, co z Francji do polskiego przybywały tronu, aby swym wyrządzałości duchem (2) ułatwiały wstęp praktykom Dworu zachodniego, gdy przeciwnie Królowy z C. R. domu austriackiego (Elżbieta Kazimierza II.,

(1) Trzebaby dowodu na to twierdzenie; pisarz wieku XIX. nie jest rękojmnią dostateczną zdarzenia wieku XVII. Przyp. W.

(2) Nierozumimy, co znaczy duch wyrządzałości? P. W.

Elżbieta, po niej Katarzyna Zygmunta II., Anna, po niej Konstancja Zygmunta III., żony; Cecylja Renata Władysławowa, Eleonora Michałowa, Marja Augustowa) nigdy nie zaprzętały się Rządem, Gabinetem lub wojną, lecz pokojami pałacu, toż osobą państwa swego i narodu miłością. Nie pilnowały one gazet i ministrów, ale rodziny Królewskiej, lub osłodzenia znużonego sprawami Monarchy i wychowania dzieci swoich, nie wdawały się w wakanse i sądy, ale w upiększenia kościołów; w ręczne roboty na zdobienie ołtarzów, zajmowały się ratowaniem biednych i niedołącznych, a orzeźwiały się dźwięknią (?) i śpiewy na chwałę Bożą. Tę to słuszną pochwałę napisał w cenzurze swojej zacny niegdyś Prymas Olszowski w r. 1696, dodając, iż Królowy z austriackiego domu, wpływem tym swoim wychowawczym najlepszych w poczcie rodziny Jagiellońskiej, wydawały Polsce Królów, np. S. Kazimierza (1) ulubieńca i patrona narodu, Władysława IV.

(1) S. Kazimierz był Królewiczem, nie zaś Królem polskim.
P. W.

Marsa polskiego, Jana Kazim. ducha niezgiętego w nieszczęściach, a razem tym to Monarchiniom on przyznaje iż, wzorami będąc płci swojej, ukształcili też, do owychczas, Polskie Damy.

Str. 254. Uwagi godnym, dla polityka w sprawach wewnętrznych jest postępek Żydostwa lwowskiego w r. 1704, gdy względem nałożonej przez Karola XII. na całe miasto ogółowej summy kontrybucyjnej, Żydzi, odrywając się w tém powszechnem nieszczęściu od współnictwa mieszkańców, układali się osobno z nieprzyjacielem o repartycję; aczkolwiek nadaremnie. Po ustąpieniu zaś Szwedów i poburzeniu warowni miasta już obronności pozbawionego, a rozsączeniu dział miejskich, Żydzi (str. 266.) biednemu miastu, sztuki rozerwanych dział w polu rozkradali. Postrzegamy także, iż pierwsze trzy pożary w Lwowie za jego istnienia wsczęte, wyszły od Żydów; a później znowu od tychże w r. 1571. (str. 91.), w r. 1616. (str. 114.), i t. d. W naszych czasach jużci to nieszczęście zagęściło się jeszcze, z przyczyny większego rozmnożenia się tego ludu, aczkolwiek C. R.

Rząd najchwalebniej przeludnieniu temu kładzie miarę, lecz trudno wywieść się o wszelkich przez Hahalników w tej mierze brojonych przestępstwach, kiedy ci różnych ze wsiów przychodniów głodnych i obdartych, wycisnąwszy z nich ostatni ładajaki haracz, opatrują świadectwem jakoby oni byli Żydami w Lwowie zrodzonymi; ztąd tedy obecnie już trzecia głowa ludności miasta jest żydowska, a między trzynastą żydowskiemi, dwanaście niemających żadnego stale urządzonego zarobienia sposobu, lecz próżnującem matactwem się bawiących.

Str. 295. Że «rok 1817. pamiętnym był»... wskrzeszeniem także Wszechni nauk we Lwowie, to namienić tu opuszczono. Opis jednak Wszechni jest na swoim miejscu str. 405.

Str. 297. Wyraz «Marszałek polny St.» właściwie powinien tu brzmieć: Marszałek-Porucznik; co znaczy Jenerała Dywizji, a o dwa stopnie niżej Marszałka stoi.

Str. 304. Przy zapadnięciu wieży ratusznej nie «trębacza», lecz samego Strażniczego (który miał 6. trębaczów pod sobą)

córka zginęła, piętnastoletnie dziewczę mające tyle rezygnacji, a oraz cnotliwej przytomności, że gdy postrzegła, iż z chwiejącą się wieżą już śmierć ją nie minie, ona zamiast ślepego uchylania się jak inni wewnątrz na schody, na ganku została ogniwą tubę wzięwszy, i zawołała przez nią nadół, aby umykali ludzie gdyż wieża się wali. Tak dziewczyna ta ginąc uratowała wielu ludziom życie, i godną zostanie czulej w rocznikach Lwowa pamiątki.

Str. 305. «Z czasem zaczęto z ruskiego i wołyńskiego województwa, tudzież z Podola do Senatu lwowskiego apelować.» Pożądaną dla historii byłoby rzeczą, żebyśmy byli tu znaleźli, kiedy właściwie i jak długo to było, a jakiej klasy strony i w jakiego rodzaju sprawach te zakładały odwołania.

Str. 306. Głosi że, Władysław Xiążę Opolski był Xiążęciem Rusi «prawem lenności» i że uczynił się «dziedzicem i panem tego kraju.» Zaś str. 346. nazwany on jest Wicerejem jako i wprzód (str. 43.) Wielko-rządcą Rusi (prorex), również (str. 363.) namiestnikiem, (str. 362.) «który rzą-

dy namiestnicze Rusi czerwonej imieniem Ludwika Króla sprawował.»

Str. 313. Czytamy, że w szczegółowy opis przywilejów dawnych Królów miastu Lwowi nadanych, «zakres dzieła tego wcho-
«dzieć mi nie dozwala.»

Owszem życzymy, aby przynajmniej za drugim nakładem dzieła, lub w osobnym uzupełniającym tomiku, Autor téj podjął się pracy, z całkowitem ile można dokumentów przepisaniem! gdyż przedmiot ten najistotniejsze dla pragmatycznie wypracowanej historii ustanowi posady.

Str. 331. «Dekret Papieża wykonanie swobód i wolności im danych tamujący» a str. 332. dzieło unji Jana Kazim. «ledwo o upadek nie przyprowadził,» przez pakta Zborowskie i Hadziackie. Tu Autor jak ogólnie przyzwoitą jest rzeczą, okazuje się wprawdzie za Unją obstawającym, i my też tak dobremu dziełu zawsze życzliwi jesteśmy bez naruszenia jednak sprawiedliwości; w tym to względzie powyższy sposób wyrażenia się Autora, acz w istocie dobrze myślącego, zda się nam być nie ze wszystkim stosowny.

Naprzód Tamować Papież dawane od Monarchów poddanym swoim własnym swobody, według praw Boskich i ludzkich, nigdy nie jest mocen (1). Intolerancja ku dyssydentom to źródło publicznych nieszczęść.... już dawno w duchu wieku obecnego, za wzorem nieograniczonej łagodności Zbawiciela naszego Chrystusa Pana, na wieczyste jest skazana oniemienie. Powtóre zachwiania Unji przez pakta Zborowskie, i Hadziackie żałować historykowi nie wypada z przyczyny, ponieważ dzieło dobre zasadzać się powinno na dobrych środkach, inaczej byź dobrem przestaje. Uczyniono pakta, aby dyzunickich Biskupów zrównać w senatorstwie z łacińskimi; Sejm r. 1661. owe pakta o Unitach tylko rozumieć postanowił; z tém wszystkiém nawet samym Unitom nie dotrzymano słowa, pominąwszy, iż krom paktów, już zdrowa polityka i słuszność niewynajdzie powodu, dla którego Biskup Unitu greckiego (i or-

(1) Wiele się dzieje, co dziać niepowinno. Nie od papieżkiej władzy należało zaczynać wytykanie granic; są bowiem wszędzie nadużycia. P. W.

miańskiego) obrządku, niemiałby być równie zdolnym do stanu wielkoradzkiego (1), jak Biskup obrządku łacińskiego. Rzecz tedy niesprawiedliwa mieć za sobą dziejopisa nie może. W reszcie w teraźniejszym rządzie Galicji, każdy Biskup nawet Dyzunicki równie z Unickimi należy do Stanów krajowych pierwszego rzędu.

Str. 361. Rzecz względem pierwszego Biskupstwa łacińsk. na Rusi należycie jest przedstawiona dla dziejów rozmiarkowania krytycznego z przystosowaniem źródeł dotyczących. Podobnej wywodności potrzebowały też jeszcze inne niektóre miejsca tego dzieła.

Str. 365. Przytoczona jest siła liczbowa (?) Dyecezji łacińskiej lwowsk., lecz względem Dyecezji ruskiej takowa (str. 338.) brakuje. Zaś do Juryzdykcji Arcybiskupa łacińskiego nietylko teraźniejsze Tarnowskie (str. 364.) Biskupstwo należy, lecz i dawniejsze Tarnowskie należało, co utworzyła Marja Teresa Cesarzowa, a później

(1) Stan wielkoradzki; słowo nowe, niewiemy co znaczyć ma, czy Senat, czy Maguatów? P. W.

zostało temczasowo zniesioném. Wreszcie też Kollatorów i Patronów kościelnych lwowskich wymienić należało.

Str. 394. Położenie dawne kościoła i klasztoru niegdyś « Kanoniczek de Saxia.... w tém miejscu gdzie teraz dom Xiążęcia Ponińskiego » tylko przy jaśniejszém oznaczeniu zaspokoićby nas mogło: ponieważ rzeczona kamienica (tak zwana stara komora), co ją posiadał przed terażniejszym właścicielem, uczony Rzewuski Józef, Star. drohb., z sztukaturą w kilku pokojach arcywspaniałą, już od dawniejszego podobno czasu stoi, aniżeli od roku założenia owego klasztoru 1763, gdyż Król Jan III. miał niejaki czas w niej przemieszkiwać. Nadto i o czasie zniesienia tegoż klasztoru wywiedzieć byłoby się przydało. Ogólna ilość kościołów w Lwowie wynosiła według Chmielowskiego (1) pod jego czasy, około 53., przez klasztorów zmniejszenie za Ces. Józefa II. miało w potrzebie plebańskiej i uczenniczej pozostać około 20. kościołów (2); z funduszków

(1) Ateny. Tom. II. w Lwowie, 1754. in 4.

(2) W potrzebie plebańskiej i uczenniczej...?!
Co to jest ?

zaś zniesionych, utworzono skarb krajowy, religijny i oświecenia (?).

Str. 405. Do opisu Wszechni nauk, dodać należało liczbę Professorów; a słuchaczy, których z jednego tylko roku 1827. wymieniono (str. 408.), stosować było potrzeba z liczbą lat dawniejszych. Str. 406. «Nauki nienależące do żadnego z 4. wydziałów» wypadało odosobnić, tworzą one bowiem zakład inny od ciała Wszechni całkiem niezależny, pod właściwym Dyrektorem zostający: jestto Akademia szlachecka (?), w której oraz i konne jeżdżenie zwykło się nauczać. Str. 408. Konwikta i pensje prywatnych przedsiębiorców, należało wyszczególnić i przedmioty nauk, jako i ćwiczeń w robotach niewieścich, choćby już dla samej wiadomości matek na prowincji będących, opisać.

Str. 418. Po wyliczeniu drukarni chrześcijańskich, brakuje wzmianka o drukarniach żydowskich, ich początku i działaniu. Str. 419. Niewimy przez jakie zapomnienie Autor pominął rok jeden 1820, wciągu trwania pamiętnika lwowskiego, któreto pismo lubo tytuł odmieniwszy, wychodziło od

r. 1816, aż włącznie do r. 1821 (1). Oprócz tego, wychodzi obok Gazety lwowsk. niemieckiej, czasopism konwersacyjny w języku tymże niemieckim *Mnemosyne* zwany, pod redakcją uczonego i dla oświaty publicznej wielce gorliwego Dokt. Filozofji Alex. Zawadzkiego. Zmarły C. K. Viceprezes sądowy Ant. Rosbierski, we Lwowie wydawał od r. 1811. *Annales Inrisprudentiae*, lecz wkrótce dla niedostatku rozkupu poprzestać musiał. Pielgrzym lwowski, dla łatwiejszego rozszerzenia obok kalendarza wydawany przez zmarłego Prof. Hüttnera po niemiecku, a potem po polsku przez P. Professora i Doktora Mauss, męża tak z wybornego oświecenia, jako i z zacności ducha powszechnie szacowanego, także nie dłużej, jak parę lat się utrzymał, a to dla braku współpracowników wolniejszy czas, jak czynny wydawca, mających.

(1) Pamiętnik lwowski wychodził istotnie tylko do końca r. 1819. Na jego miejsce pokazała się r. 1820. *Pszczółka polska*, ale niewprawne żądło o zgubę ją przyprowadziło, bo ledwo rok przetrwała. Pamiętnik zaś galicyjski r. 1821. w połroczu skończył.

O tych tedy perjodycznych pismach Autor nie wspomniał; słusznie wszakże o nowo wychodzącym Czasopiśmie naukowym W. Xiędza Probosza, a Ossolińsk. Biblioteki Dyrektora, Fr. Siarczyńskiego, swoją najzasadniejszą o trwałości tego czasopismu wyraża otuchę, którą też publiczność cała bezwzględnie dzieli tém walniej, ile że szanowny Wydawca już dawno z istotnych zasług i obszernej naukowości swojej w całym prawie Narodzie z wielką chlubą jest znany (1).

Str. 440. Umieścić też tu było można owych uczonych pomarłych, co chociaż nie zrodzeni w Lwowie, jednak przez ciągły czas tu w zawodzie naukowym publicznie działali i w łacińskim lub niemieckim językach dla publiczności pisywali; np. sławny w literaturze niemieckiej Fessler, Węgrzyn, były Prof. języków wschodnich i Dogmatyki przy lwowskiej Wszechni, Filozof, Historyk i Poeta. Ernesty Kortum,

(1) Umarł już ten Mąż szanowny; ale cześć jego zwłokom.
P. W.

Polityk. Józef Rohrer, Statystyk i Topograf. Löwenwolde (Hrab.), Poeta i Ustawozbierca. Gwilelm Hann, Obywatel lwowski honorowy, Poeta i Filolog. Edward Zehnmark, Historyk. Marcin Kurald, Poeta i Ekonom. Rosbierski, Prawnik. Dr. Baron, Polityk. Dr. Hacquet i Samuel Bredecki, pisarze rodnio dziejów (Pl). Dominik Köfil, Szykownik (Pl) ustaw rządowych i inni więcej (1).

Na ostatek też o uprawieniu sztuk pięknych nieco godziło się wspomnieć; Malarsów jest kilku, i zbiorów malowideł aczkolwiek nie znakomitych kilka; towarzystwo lubowników muzyki, istniało między 1800 - 812; szkołka śpiewu przy Kapelmistrzu katedralnym o. l. Sztycharnią w mieście trudnił się niejaki Prixner (2) w Lwowie, którego roboty z r. 1785 i 1791. widział pisarz niniejszego, i za bardzo czyste

(1) Godni są niemniej wspomnienia: Kodesch, Füger, Winiwarter, Besser i tylu lekarzy co różne dzieła wydali, pomiędzy którymi, niektórzy nawet rodem ze Lwowa, sławni w kraju i zagranicą. P. W.

(2) Krajobraz Galicji od Liesganiga. Prixnera jest dziełem. P. W.

je osądził; był także pewny Swoboda ryjący na miedzi nóty muzykalne w Lwowie, lecz w którym roku niepamiętno. Litografia pillerowska różne dotąd twory, a między tymi i celniéjsze okolice kraju, wydała (1) etc.

Str. 441. Położenie fizyczne Lwowa opisując Autor za nader krótkim się uczynił, a osobliwie względem ściągających się do klimatu okoliczności. O stanie Ciepłomierza ($+ 5\frac{3}{10}$), wilgociomierza (84°), Wiatromierza (Anemometru. Poł. Wsch.) i t. d. mógł się Autor z Rozmaitości lwowsk. wywiedzieć, podających tablice zpostrzeżeń ciągłoletnich C. K. Radcy Gubernialnego Józefa van Roy. Wysokość ziemi miasta samego nad powierzchnią morza czarnego (które wyższem jest nad śródziemne, a to zaś wyższe nad Ocean) podana bywała na stóp 929; Hacquet z 10letnich postrzeżeń barometru stan do 28 cali biorąc, podaje ją na 160 sążni (czyli 960 stóp) paryzkich, co czyni 934 stóp, 2 cali i $1\frac{20989}{25691}$ linji wie-

(1) I Zakład Narodowy imienia Ossolińskich ma swoją litografię. P. W.

deńskich; taka tedy wysokość dostateczną nam objawia przyczynę, dla czego na otwartém powietrzu, delikatne u nas rośliny dochodzić nie mogą. Ztąd też i ciepłość aury wyższa jest w Warszawie o pół stopnia, w Pradze (w Czechach) o dwa, w Wiedniu o trzy stopnie; gdyż owe 3. miasta niższe jak Lwów, (Wiedeń prawie o sto sążni) mają położenie. Lwów leżąc w dolinie głębokiej, przez co przyjemny amfiteatralny wydaje widok, ma tylko jeden w pagórzystém swém opasaniu otwór, a to ku północy, kędy też odpływać wody z miasta jedynie mogą; koło tego zaś wychodu wznosi się Łysagóra na 53 sążni paryzk. czyli 54 sążni, 3 stóp, 5 cali i $4\frac{9040}{25691}$ linji wiedeńsk. wysokości. Wzgórza otaczające miasto są z piasku, wapna i marglu gipsowego. Godne uwagi, nie podły stopień żyzności gruntów, kopanie torfu, ilość i rodzaj kamieniołomów, i cegielni (w których jednak z zbyt szkodliwą oszczędnością drzewa, odbywa się wypalanie). O tém wszystkiém lub podobném, jak np. że z okolicznych powierzchni lasowych po większej części w dębach i bukach, 6000 morgów

wied. czyli $\frac{3}{5}$ mili kwadratowej, miasta Lwowa są własnością, i t. p. także nie jest nam choć cokolwiek udzieloném.

Str. 443. gdzie w przypisie czytamy liczbę wszystkich ulic 77, a domów 2819; byłoby nie od rzeczy, celniejsze po nazwach swoich (dla dociekania ich początków) ulice wyszczególnić; liczbę miejsc targowych, jako też wzmiankę o tém, że początkowy rynek główny znajdował się na terażniejszym żydowskim mieście (to jest na owym może placu którego środek zajmuje dziś odwach bramy krakowskiej); liczbę składów na ogniogaśne narzędzia, rozciągłość nocnego ulic oświecenia; liczbę i opisanie wodociągów i studni publicznych z tychże posagami; to tu opuszczono. Liczbę domów życzylibyśmy znaleźć z rozmaitych czasów. Za życia Starowolskiego w pierwszych dziesiątkach wieku XVII. wiemy, że było w Lwowie 1500 domów; za terażniejszych rządów, miało być 2515, a później ta ilość pomnożyć się miała na 3206 domów. Hacquet podaje, aż do 3081 domów, mianowicie w mieście właściwem 322, a w 4ch przedmieściach 2759. Podanie inne około

r. 1820. liczy ogólnie 2925 domów, z tych 343 w mieście, a 2582 na przedmieściach.

W postępie gdzie donosi Autor, że utrzymanie bruków (razem z gościńcami miejskimi) Rząd C. K. zdał na miasto same z odstąpieniem oraz rogatkowych dochodów, czas w którym to nastąpiło, nie jest wprowadzie wyrażony, domysł jednak podaje str. 315, iż to się stać musiało dekretem nadw. z dnia 3. Paźdz. 1788. co go tam Autor przywodzi. Że naostatek, lubo przy większych kosztach, aż do r. 1817. gościńce miejskie w tak dobrym stanie niebyły jak od r. 1818. do teraz; z tego rzeczywistego wprowadzie zdarzenia musimy się polepszzonego domysłać nadzoru, gdyż Autor z swej strony tak chlubnego skutku przyczyny żadnej nie objawił.

Str. 447. O teatrze byłoby słuszném było wspomnieć, iż tu ogólnie od lat kilku Aktorowie polscy doskonalej przedstawiać udawy (?) swoje zwykli, aniżeli niemieccy. Dodać też należy, że około r. 1807. na miejskim teatrze ciągle tu grywało przez parę lat na wsparcie ubogich towarzystwo

osób prywatnych, czysty przychód do policyjnej dyrekcji oddając.

Str. 455. Opisanym jest Magistrat miejski, jednak ponieważ on nie podlega C.K. urzędowi cyrkulowemu jak inne, lecz bezpośrednio wysokiemu Gubernium, a ztąd też niektóre sprawy dyrekcji policyjnej i urzędu cyrkulowego do magistrackiejłączone są działalności, zatém wypadało rozciągnąć działalność Magistratu lwowskiego szczególnie wykreślić. O składzie Magistratu dawniejszym równie nam Autor w historycznych oddziałach książki swojej, nie dał dokładnego opisu; docieka wprowadzie u siebie pisarz niniejszego z jednego dokumentu (który w rodopiśmie (1) posiada) przez Zygmunta Aug. Króla własną ręką dnia 7. Czerwca 1564 r. podpisanego, tyle, że Magistrat lwowski składał się z Prokonsula, toż z Radców (Consules), Wójta (Advocatus) i Ławników (Scabini); lecz możnaby z dosyć innych źródeł o składzie tego Urzędu i o przynależności spraw jego

(1) Czy to znaczy w oryginale? lepiej było napisać w pierwotworze, a jeszcze lepiej w pierwocie. P.W.

politycznych i sądowych w czasach dawniejszych, bez wątpienia dostateczną zasięgnąć wiadomość.

Równie też o sposobie nabycia prawa obywatelstwa miejskiego w Lwowie, które to już za czasów dawniejszego rządu przez Konstytucję r. 1658. było tém wyszczególnione, iż Radca m. Lwowa przypuszczon był do prerogatyw Szlachectw: o 4 klasach na które podzieleni są obywatele miejscy i którymi znacznie się różnią; o prawach tychże qua talium osobistych; o obywatelach honorowych; o naturze i prawnych własnościach Jurydyk tak wewnątrz jak zewnątrz rogatkowych linji istniejących, i t. p. Autor nas także jeszcze nie oświecił, ani o szczegółowych nazwach przedmieść, Bogdanówka, Koryta, Łyczaków, Pasiaki, Snopków, Żelaznawoda, Wolka panińska, Wolka Kampionowska, Nowyświat, Kaliczogóra, Chorążczyzna, Zielone i in. wiele, ani też wspomniał, że wydział stanów krajowych istnieje już od r. 1782. Władze krajowe, Autor podług tychże różnicy wydziałowej w Rządzie, politycznego, kameralnego, sądowniczego, i t. d. zakresu, ku ła-

twiejszemu przejrzeniu systematycznie, nie uszykował.

Str. 460 - 1. Ludność miasta Lwowa, mówi Autor, z dawniejszych czasów nie jest z pewnością wiadoma. Lecz bylibyśmy w tym razie, byle na jakich zasadach, choć domyślową liczbę przyjęli. Z lat 1810 i 1820 podaje Autor szczegółową, z lat 1785, 1808, 1822, 1827 ogółową ludność, ta ostatnia z roku 1827 wynosiła 36780 chrześcian, a 18680 żydów. Doczytujemy się z innad, iż podczas pierwszej konskrypcji w r. 1776, oprócz tych co się przed nią ukryli, nie więcej nad 13000 mieszkańców w Lwowie się okazało. Około r. 1805 podaje Malte-Brun 25146 chrześcian, a 13232 żydów. W r. 1808 było 28763 chrześcian, a 12730 żydów; więc gdy się zmniejszyli żydowie, pomnożyło się chrześcijaństwo, co jest rzecz wielce godna uwagi. Około r. 1820 było tylko 25789 chrześcian; jużci żydów na 16688 namnożyło się, urzędników i osób znaczniejszych było podtenczas 922, kupców chrześciańskich 65, żydowskich aż 150, rzemieślników chrześciańskich 1370, a żydowskich tylko 830. Więc do 15000

głów żydowskich nie miało porządnego w towarzystwie do życia sposobu, jednakże żyli a chrześcijanie przezeń swoje do życia potrzeby drożej opłacali.

Str. 462. Napotkać bylibyśmy życzyli wspomnienie towarów wchodzących, wychodzących i przechodzących w mieście, jako i rozmaite w dawniejszych czasach handlu przygody. Poczet wreszcie lub tablice Burmistrzów miasta, sejmików lub generałów niekiedy w tém mieście odbywanych; Wojewodów ruskich, Starostów, Kasztelanów (między którymi sławny Max. Fredro); dobra ziemskie miastu poddane jak Biłohoszcze, lasy wybranowskie i inne, także dobra klasztorne i ilość zakonników; dobra i fundusze szpitalne z ilością leżysk; stosunek miar i wag lwowskich; liczbę urodzonych, zmarłych i zaszłych rocznie małżeństw w mieście; i t. d. opuścił Autor.

Jakoż opuścił też jeszcze i niektóre zdarzenia np. Kommissją w sprawie ordynacji Dubieńskiej (?) w Lwowie przy 3 Hetmanach przez 3 ćwierci roku agitowana; sklepów żydowskich pustoszenie przez młodzież szkolną za uderzonego od żyda stu-

denta; rozterki z powodu oddalenia Bazylianów od cerkwi wołoskiej dla więzy świeckich, pod którą to sprawą owa cerkiew blisko półtora roku była dla religijnych obywateli zamknięta; po śmierci Wyżyckiego Arcyb. dysputacja Żydów kontratałmudystów z rabinami talmudzkimi za którą rozmową do tysiąca talmudystów się ochrzciło; po pamiętnej rzezi Humańskiej przywiezienie do Lwowa dwóchset kilkunastu Ryzunów, z których 80 na jednym dniu tu obwieszono; kilkuletnia za Stanisława Aug. załoga Moskalów w Lwowie, od których miasto nader wiele ucierpiało; nakoniec trzykrotne atakowanie Lwowa przez konfederatów, a razem halickiego przedmieścia spalenie.

Niektóre też od żywiołów zrządzone klęski, jako to: powietrze w Lwowie po wdarciu się Szwedzkim na końcu panowania Augusta II; pod Augustem III. przenocowanie szarańczy w Lipcu, co z lata głęboką zrobiła jesień przez zjedzenie wszelkiej zielenizny; pożar kościoła i wieży Trynitarzów, Ormiańskiej i bramy krakowskiej; powódź co Chorańczyznę, ulicę Szeroką,

Syxtuskę i całe przedmieście za fortą Je-
zuicką, aż ku bramie krakowskiej za-
łała; te zdarzenia także nie są w dziele umie-
szone.

Lecz to wszystko wartości dzieła nie u-
jmuje, tak też osobliwie niedostatek staty-
stycznych szczegółów, niemoże być w zarzut
przeciw Autorowi obrócony, zważywszy,
iż tytuł dzieła nic więcej nad Historję nie
zapowiada. Z tego względu oraz pominął
Recenzent tę uwagę, iż gdyby pisał z dzie-
jami razem topografję i statystykę Lwowa,
tedy układ dzieła całe na inne, byłby rozło-
żył oddziały jak te, co Autor w swojej Hi-
storji poczynił.

Nakoniec między myłki drukarskie, ile
w końcu dzieła nie zupełnie je wymieniono;
następujące kładziemy:

Str. 3. najdawniejsi były (narody).

„ 67. na Sniatyn pod którym przeszedł-
szy Dniester (tam Prut rzeka
płynie).

„ 108. wtargnęli.

„ 113. Hemtan W. H.

„ 213. bawałów (bawołów).

„ 218. że Lwów (Lwowi)

Str. 269. (z) rzeczenie się.

„ 215. probierniczym urzędzie (menni-
czo-probierczym)

„ 334. całą Eparchją (ę) swoją.

„ 354. bierali (odbierali lub brali)

„ 371. po prawej stronie od wielk. oł-
tarza (po lewej stronie).

„ 447. i to nie najlepszego (z sensu po-
pobno raczej: nie najgorszego).

Co się zaś tycze miejsc, na str. 74, 104, 108, 199, starokronikarskim nieco duchem trąca-
cych, a wyrazów lżywych na st. 98 i 329 (Ka-
cerski i odsczepienie); takowe nie przypisu-
jemy umysłowi Autora, gdyż te same wyrazy
w źródłach jego z których czerpał, znajdują
się, a zatem tylko przez snadne zapomnienie
baczności na potoczne wyrazy przejść wje-
go pióro mogły; zwłaszcza gdy w tylu innych
miejscach dzieła widzimy oświecony Auto-
ra umysł, w miłości chrześcijańskiej zgodli-
wy i nad wszelkie namiętności lub nienawi-
ści spokojnie wzniosły.

Druk i papier książki, są dobre.



J. Nanów.